



Horyzonty Polityki
2012, Vol. 3, N° 5

KATARZYNA BORKOWSKA

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Filologii Orientalnej

Słudzy Allaha u władzy. Wpływ islamu na współczesną politykę krajów arabsko-muzułmańskich

Streszczenie

Od prawie dwóch lat oczy całego świata są zwrócone w kierunku Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Arabska Wiosna Ludów przetoczyła się od Maroka po Bahrajn, w niektórych krajach zostawiając po sobie krwawy ślad. Ostatnia fala rewolucji stanowi tło rozważań, w których autorka stara się uchwycić rolę islamu we współczesnych realiach arabsko-muzułmańskich na przykładzie wybranych państw. Celem artykułu jest ukazanie islamu jako jednego z najważniejszych mechanizmów determinujących bieg wydarzeń na arenie politycznej omawianego regionu, z którym zarówno lokalni politycy, jak i władcy światowych mocarstw muszą się dziś liczyć.

SŁOWA KLUCZOWE

islam, muzułmanie, Arabska Wiosna, kobieta w islamie, Bliski Wschód, polityka

THE SERVANTS OF ALLAH IN POWER. THE INFLUENCE
OF ISLAM ON THE CONTEMPORARY POLITICS
OF ARABIC-MUSLIM COUNTRIES

Summary

For the last two years the eyes of the whole world have been focused on the Middle East and North Africa. The Arab Spring Movement has spread through the countries from Morocco to Bahrain. In some of them, it left a bloody trail in its wake. The recent revolutions are the context for the author's reflections in which she tries to ascertain the role of Islam in today's Arabic and Muslim reality, based on the examples of particular countries. The main goal of the article is to present Islam as one of the most important mechanisms that determines the course of events in the political arena of the region. It is a force with which local politicians as well as the heads of the world's powers need to come to terms.

KEYWORDS

Islam, Muslim, Arabic Spring, woman in Islam, Middle East, politics

PO NITCE DO KŁĘBKA

Historia Arabów rozgrywa się na naszych oczach. Do niedawna sytuacja na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej wydawała się ustabilizowana i przewidywalna. Nagle świat arabski daje o sobie znać poprzez dramatyczne protesty, w wielu przypadkach okupione krwią zwykłych obywateli domagających się demokracji. Kolejnym zaskoczeniem są wybory parlamentarne i prezydenckie, w których w poszczególnych krajach wygrywają frakcje religijne, nieraz fundamentalistyczne, wydające się zaprzeczeniem demokracji. Sytuacja wciąż się zmienia, a w kolejnych decyzjach politycznych oraz dramatycznych wydarzeniach przewija się wątek islamu. Zrozumienie dzisiejszych zdarzeń w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej jest niemożliwe bez dogłębnego poznania, czym jest islam i jaką rolę odgrywa w życiu większości mieszkańców tej części świata.

Religia muzułmańska od początku była związana z polityką. Jej twórca, Prorok Mahomet (ar. Muhammad), był nie tylko kupcem,

lecz przede wszystkim zręcznym politykiem i strategiem. Podjął się karkołomnego zadania zjednoczenia różnorodnych religijnie plemion beduińskich pod sztandarem wiary w jednego boga – Allacha, za którego warto walczyć i umierać. Kiedy w 632 roku Mahomet spoczywał na łożu śmierci, większość Półwyspu Arabskiego była jednolita i dała podwaliny tworzącego się państwa.

Prorok na bazie dogmatów religijnych stworzył cały system prawny obejmujący wszystkie dziedziny życia człowieka. Święta księga muzułmanów opisuje nie tylko prawdy wiary o Allachu i jego dziełach, ale jest także zbiorem kodeksów, które stanowiły zrab prawa państwowego. Nie bez przyczyny islam jest nazywany religią państwa i prawa. Sięga głęboko w życie jednostki, zasady współżycia w społeczeństwie oraz w rzeczywistość polityczną. Śledząc historię Arabów od momentu uznania wiary w Allacha po czasy współczesne, widzimy, że islam stanowił bardzo istotny, nieraz najważniejszy, czynnik wpływający na organizację państwa oraz nurt kultury politycznej. Gdy ustały podboje, w całym imperium, sięgającym od Hiszpanii po dzisiejsze Indie, rozpoczęto proces arabizacji i islamizacji. Bardzo ważnym czynnikiem w procesie integracji odrębnych i różnorodnych narodów była wspólna wiara.

Władzę w imperium sprawował kalif. Tytuł ten określał nie tylko głowę państwa, lecz także autorytet religijny, nierozzerwalny z islamem, oraz godność następcy proroka. W czasach współczesnych można zauważyć, że pomimo zróżnicowania ustrojów państwowych i w niektórych przypadkach sekularyzacji władzy, przywódcy krajów muzułmańskich publicznie identyfikują się z islamem. Co więcej, w państwach tych władze muszą liczyć się ze środowiskami muzułmańskimi. Pominiecie oraz zwalczanie tych środowisk prowadzi do jeszcze silniejszego radykalizmu w trwaniu przy islamie. W krajach, gdzie został on niegdyś zaszczerpiony, ateizm i agnostycyzm są niezwykle rzadkimi zjawiskami. Trudno spotkać osobę, która otwarcie kwestionowałaby istnienie Allacha. Zjawisko to ma swoje odzwierciedlenie w codziennym życiu wiernych, począwszy od wszechobecnych symboli religijnych, a skończywszy na praktykowaniu w ciągu dnia modlitwy w miejscach publicznych. Takie rytuały świadczą wyraźnie o obecności islamu w sferze społecznej. Wpłynął on nie tylko na kulturę Arabów, ale stał się jej punktem odniesienia.

SŁABA PŁEĆ

Mężczyźni stoją nad kobietami ze względu na to, że Bóg dał wyższość jednemu nad drugim, i ze względu na to, że oni rozdają ze swojego majątku¹.

W tradycyjnym muzułmańskim społeczeństwie światy mężczyzn i kobiet są bardzo wyraźnie rozgraniczone. Naturalnym środowiskiem kobiety jest dom i rodzina. Jej zadaniem, powierzonym bezpośrednio przez Allacha, jest pielęgnacja ogniska domowego, wychowanie dzieci oraz troska o męża. Do obowiązku mężczyzny należy zapewnienie rodzinie utrzymania i opieki. Kobieta może podjąć się pracy zarobkowej tylko pod warunkiem wywiązania się ze swoich podstawowych zadań. Co więcej, nie wszystkie zawody są jej przeznaczone. Na przykład, kobieta nie może zostać sędzią ze względu na swoją wrażliwość i chwiejność emocjonalną². Intelktualna przewaga mężczyzn narzuca jej posłuszeństwo względem ojca lub męża. Kobieta ma także religijny obowiązek noszenia skromnego ubioru i nakrycia głowy (hidżab)³. Nie powinna odsłaniać dekoltu, nóg i włosów:

(...) I powiedz wiernym kobietom, aby spuściły wzrok i strzegły swej czystości; niech nie pokazują swych ozdób, chyba że są one zwykle widoczne, niech zaciągną zasłony na piersi, a ozdoby ukazują tylko swym mężom i ojcom, ojcom swych mężów, swym synom i synom swych sióstr, swym kobietom służącym i niewolnikom⁴.

Zachowania w życiu codziennym w sposób naturalny przekładają się na kulturę polityczną, w której również obserwujemy

1 *Koran* 4:34, przekł. J. Bielawski, Warszawa 1986, <<http://www.poznajkoran.pl>> (dostęp: 25.08.2012).

2 Por. E. Machut-Mandecka, *Świetlista twarz muzułmanki*, „Znak”, styczeń 1998, nr 512, s. 32; ostatnio w Kuwejcie są podejmowane działania w celu usankcjonowania obejmowania stanowiska sędziego przez kobiety z odpowiednim wykształceniem prawniczym.

3 W samym Koranie nie ma bezpośredniej wzmianki o zakrywaniu włosów. Tradycja muzułmańska nakazuje jednak okrywanie głowy chustą, traktując włosy jako jeden z atrybutów jej piękna.

4 *Koran*, 24:31, dz. cyt.

dominujące wpływy islamu. Wszystkie wymienione wcześniej nakazy w założeniu mają chronić kobietę przed niedostatkiem, pożądanymi spojrzeniami i molestowaniem. „Drugą stroną medalu” jest jednak izolacja kobiet od życia publicznego. Aktywna rola muzułmanki sprowadza się do gospodarstwa domowego, natomiast poza nim zaczyna się świat mężczyzn, do którego kobieta ma ograniczony dostęp.

Wiele krajów arabsko-muzułmańskich stopniowo odchodzi od tego schematu. Udział kobiet w życiu publicznym, a tym samym politycznym, jest coraz bardziej widoczny. Są państwa, które uczyniły formalne kroki w kierunku aktywizacji żeńskiej części społeczeństwa. Konstytucja Maroka zezwala na zasiadanie kobiet w parlamencie, kandydowanie w wyborach i pełnienie przez nie funkcji ministerialnych. Udział Marokanek w polityce jest wciąż nieznaczny, jednak na przestrzeni ostatnich kilku lat ma on tendencję rosnącą⁵. Znaczący wpływ na zmiany mają marokańskie organizacje, takie jak na przykład Demokratyczna Liga do Praw Kobiet. Niedawno brała ona udział w protestach domagających się zniesienia artykułu 475 marokańskiego kodeksu karnego, który zezwala gwałcicielowi na poślubienie swojej ofiary w przypadku, gdy ta jest małoletnia. Świadczy to o budzącej się i dojrzewającej świadomości politycznej Marokańczyków. Proces ten jest jednak powolny i można się z nim spotkać na razie w większych miastach.

Podobnie sytuacja przedstawia się w Jordanii. Konstytucja gwarantuje kobietom prawo do pracy oraz swobodny dostęp do edukacji. Posiadają one bierne i czynne prawo głosu w wyborach lokalnych i parlamentarnych. Jednak, podobnie, jak w Maroku, udział jordańskich obywaterek w życiu politycznym jest mocno ograniczony. Uzależnienie kobiet od ich żywicieli zamyka im drogę do aktywności politycznej, z drugiej jednak strony prowokuje do protestów i inicjuje ruchy społeczne sprzeciwiające się takiej sytuacji i domagające się pełnej ochrony praw kobiet. Królestwo Jordanii jest państwem, które zezwala na pokojowe demonstracje, a to sprzyja

5 Por. *Morocco Parliamentary Election 2011*, „Make Every Woman Count (MEWC)” 25.11.2011, <<http://www.makeeverywomancount.org>> – zakładka „Tools”/ „Monitoring Women’s Political Participation & Elections in Africa”/ „2011 Elections Monitoring”, (dostęp: 13.09.2012).

edukacji społecznej oraz budowaniu świadomości politycznej. Co jest znamienne, w protestach przeciwko dyskryminacji uczestniczą też mężczyźni, tak jak to miało miejsce w Ammanie podczas demonstracji pod nazwą „Żywy łańcuch dla godności” w czerwcu 2012 roku⁶. Wzięło w niej udział około 200 osób sprzeciwiających się, między innymi, zabójstwom honorowym, molestowaniu i prawu pozwalającemu gwałtocielom poślubić swoje ofiary w celu uniknięcia kary.

O emancypacji kobiet muzułmańskich świadczyła też ostatnia rewolucja w Egipcie. Brały one aktywny udział w demonstracjach, przejmowały inicjatywę, wybijały się z tłumów i skandowały przez megafony hasła powtarzane za nimi przez zgromadzonych⁷. Wszystkim demonstrantom znana jest postać Asmy Mahfuz, która ujawniając swoją twarz na portalach takich jak Facebook i YouTube, wyrażała krytyczne opinie na temat władz wojskowych. Podobnie jest w Syrii, gdzie kobiety udzielają się w publicznych demonstracjach oraz wypowiadają się w Internecie. Nawet w Jemenie, który uchodzi za kraj restrykcyjny, żeńska część społeczeństwa, ubrana w czarne abaje, z zasłoniętymi twarzami, organizowała protesty antyprezydenckie. Znamienny jest fakt, że demonstracje nie miały charakteru feministycznych buntów połączonych z odrzuceniem norm obyczajowych związanych choćby z ubiorem. W innych krajach, takich jak Arabia Saudyjska, wspomniany wcześniej Jemen, Iran czy Afganistan, ubiór łączy się jednak ze społeczną izolacją kobiet. Słynna afgańska burka czy popularny na Półwyspie Arabskim nikab czynią z kobiety anonimowe cienie bez twarzy. Ich aktywność publiczna jest kontrolowana przez mężczyzn i bez ich zgody muzułmanka nie może opuścić domu, podjąć się nauki czy pracy. Mocno konserwatywna doktryna wahhabicka w Arabii Saudyjskiej zmarginalizowała w tym kraju rolę kobiet w społeczeństwie i wyeliminowała je z życia politycznego. Mają one otrzymać prawa wyborcze w 2015 roku, ale fakt ten nie uczyni z nich jeszcze pełnoprawnych

6 Por. N. Toukan, *Jordan: Women's Basic Rights for Dignity and Social Cohesion*, „Global Voices” 27.06.2012, <<http://globalvoicesonline.org>> – zakładka „Countries”/ „Jordan”, (dostęp: 26.08.2012).

7 Por. T. Bielecki, *Tak wielu kobiet w polityce Egipt nie widział od dawna*, „Gazeta Wyborcza” 07.02.2011, <<http://wyborcza.pl>> – zakładka „Świat”, (dostęp: 26.08.2012).

i samodzielnych jednostek. W Kuwejcie kobiety uzyskały czynne i bierne prawo wyborcze w 2005 roku, lecz ich aktywność jest nadal zdominowana przez mężczyzn.

Z podobną izolacją kobiet mamy do czynienia w Afganistanie. Mimo oddania władzy talibowie wywierają stały wpływ na obecnego prezydenta Hamida Karzaja. Przyznanie kobietom równych z mężczyznami praw w 2001 roku, zagwarantowanie im jednej czwartej miejsc w parlamencie oraz zdobycie dostępu do edukacji mogą stać się zapisami wyłącznie formalnymi. Karzaj jest zmuszony do zabiegania o względy radykalnych środowisk muzułmańskich; niepokojącym sygnałem było poparcie przez prezydenta edyktu Rady Ulemów (uczonych w zakresie prawa muzułmańskiego) stwierdzającego, że „mężczyzna jest fundamentem porządku społecznego, a kobieta pełni w nim funkcję drugorzędną”⁸.

Aktywność kobiet muzułmańskich w życiu politycznym jest zróżnicowana w zależności od regionu i panującego ustroju. Państwa bazujące na prawie koranicznym: Arabia Saudyjska, Iran, Pakistan, czy te pod silnymi wpływami radykalnych ugrupowań muzułmańskich, na przykład Jemen lub Afganistan, marginalizują rolę żeńskiej części społeczeństwa, często doprowadzając do jej izolacji i podporządkowania mężczyznom. Kraje takie jak Maroko, Egipt, Jordania, Syria, Liban gwarantują kobietom względną swobodę obyczajową i wolność osobistą. Szerszy dostęp do edukacji i kariery zawodowej rozwija świadomość społeczną i sprawia, że kobiety mają coraz większy wpływ na politykę.

Fala rewolucji i obalenia kolejnych władz dyktatorskich w 2011 roku zdawała się triumfem demokratycznych wartości. Kolejnym krokiem były wolne wybory, które okazały się sprawdzianem nastrojów politycznych społeczeństw, przez wiele lat niemających prawa głosu. Aspiracje protestujących spotkały się z moralnym poparciem państw demokratycznych, jednak następstwa Arabskiej Wiosny Ludów wywołały w świecie, nie tylko zachodnim, pewien niepokój i zaskoczenie. Potwierdziły one fakt, że radykalizm muzułmański przeszedł przez fazę kilku lub kilkunastu lat pozornego uspienia

8 *Okrutny mord w Afganistanie. Rośnie fala zabójstw honorowych*, „Konflikty Wirtualna Polska” 05.07.2012, <<http://konflikty.wp.pl>> – zakładka „Azja”/ „Azja Południowa i Środkowa”, (dostęp: 25.07.2012).

i obecnie jest w natarciu. Co ciekawe, zjawisko to jest widoczne w prawie wszystkich krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, które wydawały się politycznie i kulturowo zróżnicowane.

ARABSKIE MONARCHIE W WIRZE PROTESTÓW

17 grudnia 2010 roku niewielkim miasteczkiem Sidi Bu Zayd w środkowej Tunezji wstrząsnęła wiadomość – młody, niezarejestrowany sprzedawca owoców dokonał strasznego aktu samospalenia. Jak się później okazało, miał 26 lat i wyższe wykształcenie. Ulicznym handlem zarabiał na życie, a władze zlikwidowały jego stoisko⁹. To tragiczne, acz z początku niepozorne, wydarzenie wywołało tąpnięcie, którego echo dotarło po krańce świata arabskiego. Każde państwo tej części globu odczuło skutki rewolucyjnego przebudzenia i musiało się odnieść do niesamowitego zjawiska Arabskiej Wiosny Ludów.

Nie wszystkie jednak narody powstały przeciwko władzom, domagając się ich ustąpienia. W Maroku i Jordanii protestujący żądali reform oraz większych swobód obywatelskich. Podobnie było na Półwyspie Arabskim (z wyjątkiem Jemenu), gdzie nie obalano panujących, co najwyżej domagano się zmiany premiera. Tak się stało w Bahrajnie, gdzie co prawda doszło do eskalacji przemocy, ale nie na tak szeroką skalę jak w Libii czy Egipcie. Protesty w Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich zostały ledwo dostrzeżone. Demonstracje szybko ucichły za sprawą zapowiedzi pozornych reform oraz poprawy sytuacji finansowej obywateli. Bogate państwa Zatoki Perskiej wraz Jordanią i Marokiem łączy podobny ustrój polityczny o charakterze monarchistycznym.

Dynastia Alawitów w Królestwie Maroka panuje niemal nieprzerwanie od 1666 roku. Jej członkowie szczytą się linią pokrewieństwa prowadzącą do samego proroka Mahometa. Podobną tradycją pochwalić się może obecnie panujący w Królestwie Jordanii ród Haszymidów, wywodzący się z plemienia Kurajszytów. Zarówno król Maroka Muhammad VI, jak i władca Jordanii Abdullah II, doszli

⁹ Por. *Obalenie prezydenta Tunezji Zine El Abidine Ben Aliego*, „Stosunki międzynarodowe” 16.01.2011, <<http://www.stosunkimiedzynarodowe.info>> – zakładka „Baza państw”/ „Tunezja” (dostęp: 01.09.2012).

do władzy w sposób tradycyjny, dziedzicząc tron po swoich ojcach. W obu tych krajach rodzina królewska cieszy się dużym poparciem i sympatią. Ich obecni władcy są uznawani za postępowych i bliskich społeczeństwu. Dodatkowymi ich „atutami” są żony: piękne, niezależne, choć zdeklarowane muzułmanki, identyfikujące się z własną kulturą: księżniczka Salma Bennani w Maroku oraz królowa Rania al-Jasin w Jordanii.

Władcy obu tych krajów poradzili sobie z protestami, które na fali Arabskiej Wiosny Ludów wybuchły w ich królestwach. Wyprzedzająco zadeklarowali rychłe reformy dotyczące, między innymi, swobód politycznych. Muhammad VI przeszedł do działania i w ciągu kilku tygodni od demonstracji doprowadził do referendum gwarantującego prodemokratyczne zmiany w państwie, zachowując jednak najważniejsze uprawnienia. Zarządzono wcześniejsze wybory parlamentarne w celu szybszego wdrożenia zaproponowanych w referendum reform. W listopadzie ubiegłego roku większość głosów przypadła umiarkowanej, proislamskiej Partii Sprawiedliwości i Pokoju. Zgodnie z nowymi ustaleniami konstytucyjnymi, premiera wytypowała zwycięska partia. Wcześniej tego wyboru dokonywał król.

W Jordanii Abdullah II nie przystąpił do działania w tak szybkim tempie jak władca Maroka. Wprawdzie zapowiedział on reformy dotyczące partii politycznych, jednak stwierdził, że wcześniej ich liczba w państwie musi się zmniejszyć (z około trzydziestu do dwóch lub trzech). Możliwe, że celem tego działania jest „gra na czas” dająca możliwość wykształcenia się przeciwwagi dla, wywodzącego się z Bractwa Muzułmańskiego (o którym dalej), Frontu Akcji Islamskiej¹⁰ – obecnie najsilniejszego ugrupowania w jordańskim parlamencie.

W obu tych królestwach bez wątpienia autorytet religijny władcy, od wieków zakorzeniony w umysłach muzułmańskich, miał wpływ na stawiane postulaty oraz przebieg akcji protestacyjnych. Król, w przeciwieństwie do wojskowego rewolucjonisty, jest do pewnego stopnia nietykalny i pozornie poza brudem politycznych rozgrywek. W przypadku Maroka i Jordanii dochodzi jeszcze

¹⁰ Por. F. Ghitis, *World Citizen: Why Kings are Surviving the Arab Uprisings*; „World Politics Review” 06.10.2011, <<http://www.worldpoliticsreview.com>> – zakładka „Daily”/ „Columns”, (dostęp: 02.09.2012).

element sentymentalny powiązany z tradycją. Obaj władcy poprzez swoją genealogię są łączeni z fundamentem islamu, którym był jego założyciel. Już sam fakt ich pokrewieństwa z rodziną proroka czyni z nich pewien autorytet religijny. Obaj, dumni ze swoich korzeni, promują swoje przywiązanie do wartości religijnych, w subtelny i dyplomatyczny sposób odwołując się do uniwersalnych wartości szacunku i tolerancji.

W krajach Zatoki Perskiej także obserwuje się silne przywiązanie do tradycji muzułmańskiej. Wśród państw tego regionu wiodącą rolę odgrywa Arabia Saudyjska rządzona przez ród wahhabickich Saudów, którzy prowadzą radykalną politykę wewnętrzną opartą w całości na prawie muzułmańskim (szariat). W kraju, w którym kobiety nie mają prawie żadnych praw, a za przejście z islamu na inną religię grozi kara śmierci przez ścięcie, protestujący Saudyjczycy domagali się reform i walki z korupcją, a nie obalenia dynastii. Podobnie było w Kuwejcie i ZEA, nawet w Bahrajnie, gdzie w zamieszkach zginęło parędziesiąt osób oraz doszło do niesprawiedliwych aresztowań – za złą sytuację kraju obwiniano tam premiera, nie króla.

Władze państw naftowych zastosowały częściowe i doraźne rozwiązania kryzysów. Rodziny panujące wciąż cieszą się władzą, jednak niewykluczone, że dojdzie do kolejnych protestów i bezpośredniej konfrontacji, które zmuszą władców do dalszych ustępstw. Należy jednak pamiętać, iż w bogatych krajach Zatoki i Półwyspu władza ma zawsze do dyspozycji środki płatnicze, którymi może się posłużyć przynajmniej do czasowego uśmierzenia niezadowolenia.

DAR AL-ISLAM

U początku swojego istnienia islam stworzył ideę *ummy*, wspólnoty wiernych skupionej wokół *imama*, będącego namiestnikiem samego Allacha. Oznaczała ona jedność plemion arabskich połączonych wspólną religią. Z czasem *umma* przekształciła się w kalifat i potężne imperium muzułmańskie. Utrwalił się także schematyczny podział świata na *dar al-Islam* (dom islamu), gdzie panuje pokój i porządek według wytycznych Koranu, oraz *dar al-Harb* (dom wojny), czyli świat niemuzułmański. Islam jako religia uniwersalna

dąży do nawrócenia i rozszerzenia *dar al-islam* na całą ludzkość. Ta idealistyczna, a zarazem utopijna, wizja jedności muzułmanów jest wciąż żywa i ma ona, do pewnego stopnia, swoje odzwierciedlenie w polityce.

W wydarzeniach ostatnich miesięcy jedną z ważniejszych ról odgrywa ruch polityczny pod nazwą Hizb al-Ikhwan al-Muslimin (Bracia Muzułmanie). Organizacja ta powstała pod koniec lat 20. ubiegłego wieku. Jedną z wyznawanych przez Braci idei jest *Dżihad bis-seif* (walka mieczem), czyli aktywne nawracanie „niewiernych” z użyciem siły. Przez wiele lat Bractwo było uznawane za organizację terrorystyczną. Wprawdzie od lat 70. XX wieku oficjalnie wyrzekło się stosowania terroru i siły, a bardziej skupiło się na działaniach prospołecznych, wciąż jednak jego członkowie są zaliczani do fundamentalistów, których jednym z głównych postulatów jest utworzenie kalifatu opierającego się na prawie shariatu¹¹. Jak słusznie zauważa publicysta Tomasz Otłowski, Bracia Muzułmanie:

(...) różnią się od osławionej Al-Kaidy tylko pod względem stosowanych metod działania (ale nie programu, ideologii i celów strategicznych)¹².

Obie organizacje odwołują się do haseł radykalnego islamu, powrotu do czystości religii i jej obecności w sferze życia publicznego, politycznego i ekonomicznego.

ARABSKA WIOSNA KONTRA ŚWIECKIE DYKTATURY

Rządy i polityka poprzedniego prezydenta Egiptu i dyktatora obalonego reżimu Hosniego Mubaraka miały charakter świecki i dążyły do zlikwidowania fundamentalistycznych ognisk w kraju. Prowadzone były regularne prześladowania członków Bractwa, wielu

11 Por. R. Tait, *Muslim Brotherhood: Radical Islamists Or Reluctant Democrats?*, „Radio Free Europe Radio Liberty”, styczeń 2011, <<http://www.rferl.org>> – zakładka „Features & Analysis”, (dostęp: 03.09.2012).

12 T. Otłowski, *Świat się tego obawiał. Egipt staje się dominium islamskich radykałów*; „Konflikty Wirtualna Polska”, 30.08.2012, <<http://konflikty.wp.pl>> – zakładka „Bliski Wschód”/ „Egipt” (dostęp: 03.09.2012).

z nich wyszło z więzień dopiero na skutek Arabskiej Wiosny Ludów. Z jednej strony władza obalonego prezydenta była zaprzeczeniem wszystkich wartości demokratycznych, z drugiej zaś Mubarak uchodził za jednego z głównych sojuszników USA na Bliskim Wschodzie. Egipt do niedawna stanowił jeden z najpopularniejszych w regionie celów zachodnich turystów. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że taki stan rzeczy może się wkrótce diametralnie zmienić.

Dziś Hizb al-Ikhwan al-Muslimun objęło rządy w Egipcie. Partia ta, wraz z ugrupowaniem salafitów, zyskała większość parlamentarną. Mohamed Mursi, wywodzący się szeregów Braci Muzułmanów, został wybrany na urząd prezydenta. Co więcej, ostatnie przetasowania w wojsku zagwarantowały Bractwu Muzułmanów dostęp do pełni władzy w kraju. Jest to o tyle niepokojące, że organizację tę łączy wiele wspólnego z Al-Kaidą, której obecne struktury, wraz z samym przywódcą Ajmanem al-Zawahirim, są zdominowane przez Egipcjan. Obserwujemy bezpośrednie wywieranie wpływu na rządy Mursiego przez dżihadystów, domagających się, by Egipt unieważnił respektowane za czasów Mubaraka porozumienia międzynarodowe, które zaprzeczają ideom szariat. W domyśle chodzi o traktat pokojowy z Izraelem podpisany przez Anwara Sadata w 1979 roku w Camp David, a także inne umowy zawarte z USA i państwami europejskimi. Wywierane są też naciski na ograniczenie zachodniego ruchu turystycznego na rzecz muzułmańskiej turystyki religijnej¹³. Prawdopodobne jest też pogorszenie się sytuacji kobiet, które mogą stracić swoje, i tak ograniczone, przywileje. Pod koniec lipca bieżącego roku Hussam Abd al-Raouf, główny ideolog i członek komitetu strategicznego Bractwa Muzułmanów, przedstawił swoją wizję rozwiązania problemu bezrobocia wśród młodych, postulując wprost, by wyeliminować kobiety z grona pracujących obywateli i zastąpić je bezrobotnymi mężczyznami. Według al-Raoufa, ich miejsce jest w domu, gdzie są chronione i odizolowane od męskiego świata¹⁴. Trudno przewidzieć, jakie rozwiązania zaproponuje Mursi w kwestiach islamizacji kraju. Można się jednak spodziewać, że nowo obrany prezydent, chcąc utrzymać się przy

13 Por. tamże.

14 Por. tamże.

władzy, będzie pod silnym wpływem radykalnych islamistów, spośród których sam się wywodzi. Egipt, który nie należy do krajów bogatych, czeka bardzo ciężki okres przejściowy. Odbudowanie państwa, bezrobocie i restrukturyzacja instytucji państwowych niosą z sobą ryzyko kolejnego kryzysu wewnętrznego. W takich momentach władze odwołują się do wartości wyższych, którymi są religia oraz jedność narodowa wobec wspólnego wroga, odwracając w ten sposób uwagę od faktycznych problemów.

Podobny okres przejściowy czeka Tunezję i Libię. Po euforii zwycięstwa i wzniosłych przemówieniach przyszedł czas na porządkowanie kraju i konkretne, trudne decyzje.

Tunezja była klockiem domino inicjującym falę arabskich rewolucji. Tam też doszło do pierwszych demokratycznych wyborów w regionie. Zwycięstwo islamistycznej partii An-Nahda (ar. odrodzenie) nie powinno dziwić, wszak rządy byłego prezydenta Zin al-Abidin Ben Alego uciskały nie tylko radykalnych islamistów, ale także narzucały świecki tryb życia przeciętnym muzułmanom. Naturalne jest, że w tym kontekście do władzy doszło ugrupowanie identyfikujące się z tak cennymi dla muzułmanów wartościami. Islamiści nie przejęli jednak pełni władzy w kraju, a urząd prezydenta objął Moncef Marzouki, ekscentryczny sekularysta, opozycjonista obalonego reżimu, działacz na rzecz praw człowieka. Można łatwo przewidzieć napięcia, do których prawdopodobnie dojdzie między nowo obranym prezydentem a islamistycznym rządem. Wprawdzie ten ostatni deklaruje się jako umiarkowany i ostrożnie wygłasza swoje aspiracje w kwestii wprowadzania prawa muzułmańskiego shariatu, jednak pojawiają się już głosy rozczarowania nowymi władzami ze strony radykalnych islamistów¹⁵ uznających taką postawę za objaw słabości i podporządkowania się zachodnim trendom¹⁶. Z pewnością radykalne ugrupowania muzułmańskie stanowią siłę, z którą rząd, nie mogąc dopuścić do kolejnej destabilizacji, musi się liczyć, by nie doprowadzić do wojny domowej.

15 Por. *Zamieszki w Tunezji. Jedna osoba nie żyje*, „Wprost” 13.06.2012, <<http://www.wprost.pl>> – zakładka „Świat”, (dostęp: 05.09.2012).

16 Por. V. Walt, *After Protests, Tunisia's Salafists Plot a More Radical Revolution*, „Time”, 21.09.2012, <<http://world.time.com>> – zakładka „World”/ „Africa”, (dostęp: 21.09.2012).

Polityka Ben Alego przypominała tę, którą próbowała prowadzić partia Baas w Syrii. W swych fundamentalnych założeniach opowiadała się ona za laicyzacją władzy i społeczeństwa. Polityka Baszara al-Assada miała charakter naprzemiennego zaciskania pętli i jej poluzowywania w stosunku do rodzimych fundamentalistów. Ambiwalentny stosunek do radykalnych ugrupowań religijnych był także elementem jego polityki zagranicznej, która zmieniała się w zależności od wydarzeń w całym regionie.

Dziś koniec Baszara i jego rządów wydaje się kwestią czasu, choć walczący o wolność kraj już od ponad półtora roku wykrwawia się na oczach całego świata. Prognozy na przyszłość są niepokojące. Podobnie jak w innych państwach ogarniętych Arabską Wiosną Ludów, Syryjczycy domagali się demokracji, buntowali się z powodu biedy i bezrobocia. Byli to głównie młodzi ludzie bez pracy i perspektyw. Dopiero z czasem siły muzułmańskie zaczęły interweniować w walkę zbrojną, dostarczając amunicji powstańcom. Z początku walka była prowadzona przez Wolną Armię Syryjską, od której odłączyły się oddziały dżihadystów finansowanych przez odrodzone Bractwo Muzułmańskie. Ci ostatni stanowią coraz bardziej wpływową frakcję. Mimo że obecnie łączy ich wspólny cel zlikwidowania dotychczasowego reżimu, istnieje duże ryzyko, że tolerujące się w walce rewolucyjnej świeckie i religijne siły, po obaleniu Assada, staną przeciwko sobie i pogrążą kraj w kolejnej wojnie domowej. Obserwatorzy wydarzeń dopatrują się przyczyn rosnących wpływów Braci Muzułmanów w Syrii. Według Amra al-Azma, syryjsko-amerykańskiego naukowca, jedną z nich jest bierność Zachodu, obawiającego się powtórki z irackiej historii. Jego zdaniem, syryjscy powstańcy korzystają z pomocy tych, którzy ją oferują, a w tej chwili jedyne wsparcie pochodzi od dżihadystów. Jak twierdzi, „Decyzja Zachodu o ograniczeniu swego zaangażowania w konflikt syryjski i powstrzymaniu dostaw ostrej amunicji pozostawiła wolną przestrzeń, którą wypełnili islamiści”¹⁷. Zwłaszcza że ich bojownicy zostali wyszkoleni w obozach organizowanych przez Al-Kaidę i posiadają większe doświadczenie w działaniach partyzanckich

17 R. Sherlock, R. Spencer, *Muslim Brotherhood establishes militia inside Syria*, „The Telegraph”, 3.08.2012, <<http://www.telegraph.co.uk>> – zakładka „News”/ „World News”/ „Syria”, (dostęp: 07.09.2012).

niż WAS¹⁸. Z pewnością Bracia Muzułmanie nie są bezinteresowni w swoich działaniach i organizacja ta będzie chciała uczestniczyć w budowaniu nowego porządku w Syrii oraz walczyć o prymat swoich wartości w państwie.

ŚWIECCY DESPOCI I PSEUDOISLAMSKA DYKATURA

Ashhadu inna la illha illa, Llah wa Muhammad rasuul, Llah – „Wyznaję, że nie ma boga prócz Allaha, a Mahomet jest jego wysłannikiem!”. Tak brzmiały ostatnie słowa wypowiedziane przez Saddama Husajna tuż przed otworzeniem się zapadni szubienicy pod jego stopami. Jest to tradycyjne muzułmańskie wyznanie wiary, nie dziwi więc fakt, że osoba wywodząca się z kultury islamu wypowiada je tuż przed śmiercią. W kontekście egzekucji dyktatora, który sam przez wiele lat był katem dla swoich współwyznawców, sytuacja ta nabiera jednak szczególnego charakteru.

Islam jest kartą, którą przez lata wykorzystywali w polityce dyktatorzy tacy jak Saddam Husajn czy Muammar al-Kaddafi. Ten ostatni zresztą nie ukrywał swojego poparcia dla irackiego dyktatora¹⁹. Religijne hasła w kontekście politycznym stosowali także Jaser Arafat oraz przywódca Hamasu z Palestyny. Nawet Hosni Mubarak, który opowiadał się za świeckością państwa, publicznie identyfikował się z wiarą wyznawaną w jego państwie.

Retoryka antyamerykańska i antyizraelska z religią w tle była stałym elementem propagandy dyktatora Iraku i nasilała się w miarę pogłębiania się kryzysu wewnętrznego, będącego skutkiem błędnej polityki Husajna. Libia z kolei ponosiła konsekwencje działalności swojego przywódcy w popieraniu terroryzmu oraz finansowaniu

18 Por. T. Otłowski, *Al-Kaida w Syrii – niebezpieczny sojusz z islamskimi ekstremistami*, „Konflikty Wirtualna Polska”, 18.08. 2012, <<http://konflikty.wp.pl>> – zakładka „Bliski Wschód”/ „Syria”, (dostęp: 03.09.2012).

19 Po śmierci Saddama Husajna Kaddafi ogłosił trzydniową żałobę narodową oraz zapowiedział wzniesienie jego pomnika (por. M. Ramadan, *W cieniu Saddama. Nieznane fakty z życia dyktatora w relacji jego sobowtóra*, wyd. II, Videograf II, Katowice 2007, s. 343; R. Chałackiewicz, *Zmierzch dyktatora. Irak w moich oczach.*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor i Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Pułtusk – Warszawa 2008).

zamachów w Europie i Palestynie. Kraje były pogrążone gospodarczo, a poddani przymierali głodem. Propaganda głosiła jednak inną prawdę o chwale, wielkich zwycięstwach i zjednoczeniu. W sytuacjach kryzysowych, kiedy na skutek błędnych decyzji istniało potencjalne lub realne zagrożenie buntu, władcy z Bagdadu i Trypolisu wygłaszali płomienne przemówienia, których motywem przewodnim były ponadczasowe wartości głęboko zakorzenione w sercach muzułmanów. Ich mowy usprawiedliwiające inwazję na Iran czy działalność terrorystyczną nawiązywały do jedności muzułmanów, Bożej sprawiedliwości oraz świętej wojny, wielokrotnie pojawiały się także cytaty z Koranu²⁰.

TRUDNA NAUKA DEMOKRACJI

Oczy całego świata zwrócone są teraz na Bliski Wschód i Afrykę Północną. Narody przez lata ciemiężone i uciskane przez krwawe, jednoosobowe reżimy dyktatorskie nagle uwolniły ogromne zasoby odwagi i desperacji, by stoczyć nierówną walkę z władzami własnego kraju. Zwycięskie społeczeństwa czekały na wielkie święto wolnych wyborów. Wtórowały im kraje zachodnie, powielając populistyczne hasła o wolności i pierwszych krokach ku demokracji.

Wybory, których dokonały wyzwolone narody, spotkały się jednak z pewną konsternacją Zachodu. Promuzułmańskie rządy, mimo że demokratycznie wskazane przez ludy państw arabskich, niosą z sobą pewne ryzyko destabilizacji i dezintegracji regionu. Budzą one niepokój w kontekście praw człowieka, wolności religijnej, a także energetyki oraz konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Ekstremistyczne środowiska muzułmańskie, mające teraz ogromne wpływy w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, charakteryzują się nieprzewidywalnością oraz silną tendencją do rozwiązań siłowych i agresywnych działań. Państwa demokratyczne, szczycące się wolnością słowa, wyznania i poglądów politycznych, stanęły przed trudnym zadaniem pogodzenia reprezentowanych przez siebie wartości z interesami w krajach muzułmańskich.

20 Por. *Saddam Hussein's Speech*, „The Guardian”, 8.08. 2002, <<http://www.guardian.co.uk>> – zakładka „News”/ „World News”/ „Iraq”, (dostęp: 25.09. 2012).

W tej chwili panuje atmosfera wyczekiwania na rozwój wydarzeń. Mimo dramatycznych zająć w Libii, Jemenie, Sudanie, Tunezji oraz niepokojących zamieszek, między innymi w Egipcie, Iraku, Iranie i Maroku, w reakcji na obraźliwe dla muzułmanów publikacje w Internecie i zachodniej prasie, władze amerykańskie i europejskie zajęły wyważone stanowiska, potępiające zarówno przemoc demonstrantów, jak i bezczeszczenie wartości religijnych. Dowodzi to, że Zachód szuka porozumienia z nowymi islamskimi władzami, obdarzając je sporym kredytem zaufania, połączonym z czujnością i ostrożnością w stosunkach obustronnych. Strona arabska, w niektórych przypadkach, też wydaje się wychodzić naprzeciw. Kierunki polityki nowych rządów nie są jednak nadal jednoznaczne. Nie można wykluczyć, że pod naciskiem środowisk i partii islamskich będą one dążyć w stronę radykalizmu oraz zaostrzą swój charakter promuzułmański i propalestyński. Tym bardziej stronom zaangażowanym w konflikt izraelsko-palestyński powinno zależeć na trwałym rozwiązaniu pokojowym. Izrael na razie powściągliwie wypowiada się na temat sytuacji w regionie, jednak trzeba też pamiętać, że kraj ten, w poczuciu zagrożenia, kiedy w grę wchodzi przetrwanie, nie cofnie się przed zdecydowaną reakcją i kontrofensywą.

W świetle tych wszystkich wydarzeń rodzi się refleksja, czy demokracja w krajach muzułmańskich jest w ogóle możliwa. Jak twierdzi Adam Rotfeld, „Jeżeli ktoś sądzi, że można w ciągu paru lat zbudować demokrację, to jest w błędzie”²¹. W tym kontekście wydaje się, że państwa takie jak Maroko czy Jordania, które powoli, ale sukcesywnie, krok po kroku, z demokracją się oswajają, stopniowo wprowadzając jej elementy w życie, są bliższe sukcesu niż te, które demokracje próbują budować na wendecie i linczu swoich dawnych oprawców. Nic jednak nie jest przesądzone. Możliwe, że za jakiś czas świat arabsko-muzułmański znów nas zaskoczy. Arabska Wiosna Ludów jest sygnałem, że narody te czują potrzebę idei demokratycznych. Droga do tych wartości jest jednak odmienna i nie należy porównywać jej do zachodniej cywilizacji.

21 A.D. Rotfeld, *W cieniu. 12 rozmów z Marcinem Wojciechowskim*, Agora SA, PISM, Warszawa 2012.

BIBLIOGRAFIA

- Bielawski J., *Islam, religia państwa i prawa*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
- Bielecki T., *Tak wielu kobiet w polityce Egipt nie widział od dawna*, 07.02.2011, „Gazeta Wyborcza”, <<http://wyborcza.pl>>.
- Bowman T., *For Reagan, Gadhafi Was A Frustrating ‘Mad Dog’*, „NPR”, 04.03.2011, <<http://www.npr.org>>.
- Chałackiewicz R., *Zmierzch dyktatora. Irak w moich oczach*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Oficyna Wydawnicza ASPRAW-JR, Pułtusk – Warszawa 2008.
- Ghitis F., *World Citizen: Why Kings are Surviving the Arab Uprisings*; „World Politics Review”, 6.10.2011, <<http://www.worldpoliticsreview.com>>.
- Haas R.N., *War of Necessity, War of Choice. A Memoir of Two Iraqi Wars*, Simon & Schuster Paperbacks, New York 2010.
- Historia Arabów. 14 wieków cywilizacji, której nie znamy*, „Polityka – Pomocnik historyczny”, red. L. Będkowski, listopad 2011.
- Koran 4:34*; przekł. J. Bielawski, Warszawa 1986, <<http://www.poznajkoran.pl>>.
- Machut-Mandecka E., *Świetlista twarz muzułmanki*, „Znak”, Styczeń 1998, nr 512.
- MacFarquhar N., *An Erratic Leader, Brutal and Defiant to the End*, „The New York Times”, 20.10.2011, <<http://www.nytimes.com>>.
- Morocco Parliamentary Election 2011*, „Make Every Woman Count (MEWC)”, 25.11.2011, <<http://www.makeeverywomancount.org>>.
- Obalenie prezydenta Tunezji Zine El Abidine Ben Aliego*, „Stosunki międzynarodowe”, 16.01.2011, <<http://www.stosunkimiedzynarodowe.info>>.
- Okrutny mord w Afganistanie. Rośnie fala zabójstw honorowych*, „Konflikty Wirtualna Polska” 5.07. 2012, <<http://www.konflikty.wp.pl>>.
- Otłowski T., *Al-Kaida w Syrii – niebezpieczny sojusz z islamskimi ekstremistami*, „Konflikty Wirtualna Polska”, 18.08.2012, <<http://konflikty.wp.pl>> – zakładka „Bliski Wschód”/ „Syria”.
- Otłowski T., *Świat się tego obawiał. Egipt staje się dominium islamskich radykałów*; „Konflikty Wirtualna Polska”, 30.08.2012, <<http://konflikty.wp.pl>>.
- Pietrzak W., *Kobieta w Jordanii. Analiza sytuacji społecznej*, sierpień 2006, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Ammanie, <<http://www.amman.polemb.net>>.
- Ramadan M., *W cieniu Saddama. Nieznane fakty z życia dyktatora w relacji jego sobowtóra*, wyd. II, Videograf II, Katowice 2007.

- Rotfeld A.D., *W cieniu. 12 Rozmów z Marcinem Wojciechowskim*, Agora SA, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2012.
- Saddam Hussein's Speech, „The Guardian”, 08.08. 2002, <<http://www.guardian.co.uk>>.
- Sarrar S., *Gaddafi says only Islam a universal religion*, 30.03.2007, „Reuters”; <<http://www.reuters.com>>.
- Sherlock R., Spencer R., *Muslim Brotherhood establishes militia inside Syria*, „The Telegraph”, 03.08.2012, <<http://www.telegraph.co.uk>>.
- Smucker P., *Iraq builds 'Mother of all Battles' mosque in praise of Saddam*, „The Telegraph”, 29.07. 201; <<http://www.telegraph.co.uk>>.
- Tait R., *Muslim Brotherhood: Radical Islamists Or Reluctant Democrats?*, „Radio Free Europe Radio Liberty”, styczeń 2011, <<http://www.rferl.org>>.
- Toukan N., *Jordan: Women's Basic Rights for Dignity and Social Cohension*, 27.06.2012, „Global Voices”, <<http://globalvoicesonline.org>>.
- Walt W., *After Protests, Tunisia's Salafists Plot a More Radical Revolution*, „Time”, 21.09. 2012, <<http://world.time.com>>.
- Zamieszki w Tunezji. Jedna osoba nie żyje, „Wprost” 13.06.2012, <<http://www.wprost.pl>>.